

czwartek, 02.07.2026

Przystanek serca #1 - comiesięczna droga do głębszego przeżywania I piątków miesiąca

XXPRZYSTANEK SERCA #1

1. JEZUS CIĘ ZAPRASZA

Motto

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.”

(Mt 11,28)

Myśl miesiąca

„Pierwszy piątek miesiąca nie jest obowiązkiem, który trzeba wypełnić. Jest zaproszeniem, które warto przyjąć.”

2.WPROWADZENIE

Każdy z nas nosi w swoim sercu miejsca, o których nie mówi nikomu.

Jest w nich zmęczenie codziennością. Są pytania, na które od lat nie znajdujemy odpowiedzi. Są porażki, grzechy, wyrzuty sumienia, niewypowiedziane lęki i tęsknoty. Czasami uśmiechamy się do ludzi, wykonujemy swoje obowiązki, spotykamy się z rodziną i przyjaciółmi, a jednak głęboko w sercu czujemy, że czegoś nam brakuje.

Żyjemy w świecie, który nieustannie każe nam biec. Mamy być skuteczni, silni, uśmiechnięci i samowystarczalni. Nawet życie duchowe bywa czasem traktowane jak lista zadań do wykonania: odmówić modlitwy, pójść do kościoła, spełnić obowiązki religijne. W tym wszystkim łatwo zapomnieć, że chrześcijaństwo nie zaczyna się od naszych działań. Ono zawsze zaczyna się od Boga, który pierwszy wychodzi nam na spotkanie.

Tak właśnie rozpoczyna się także droga pierwszych piątków miesiąca.

Nie od obowiązku.

Nie od przepisów.

Nie od obietnic.



Ale od zaproszenia Jezusa.

On nie mówi: „Przyjdź dopiero wtedy, gdy będziesz lepszy.”

Nie mówi: „Najpierw uporządkuj swoje życie, a potem wróć do Mnie.”

Nie mówi: „Udowodnij Mi swoją miłość.”

On mówi po prostu:

„Przyjdź.”

To jedno słowo zmienia wszystko.

Jezus nie zaprasza ludzi idealnych. Zaprasza tych, którzy są zmęczeni. Tych, którzy pogubili się w życiu. Tych, którzy noszą w sercu ciężar grzechu. Tych, którzy próbują być silni, choć coraz bardziej brakuje im sił.

Być może właśnie dlatego pierwsze piątki miesiąca od ponad trzystu lat pomagają tak wielu ludziom odnajdywać drogę do Boga. Nie dlatego, że są szczególną praktyką religijną, ale dlatego, że przypominają o czymś niezwykle prostym: Serce Jezusa wciąż czeka na człowieka.

Może od dawna nosisz w sobie pragnienie bliższej relacji z Jezusem. Może kiedyś przeżywałeś pierwsze piątki miesiąca, ale z czasem stały się one jedynie tradycją. A może dopiero teraz odkrywasz ich piękno.

Bez względu na to, w jakim miejscu jesteś, Jezus mówi dziś do Ciebie dokładnie to samo, co powiedział dwa tysiące lat temu:

„Przyjdź do Mnie.”

To właśnie od tego zaproszenia chcemy rozpocząć naszą wspólną drogę.

Nie po to, aby zdobywać religijną wiedzę.

Nie po to, aby zaliczyć kolejne nabożeństwo.

Ale po to, aby każdego miesiąca coraz bardziej poznawać Serce Jezusa i pozwalać Mu przemieniać nasze własne serca.

Jeśli będziesz szedł tą drogą z otwartym sercem, odkryjesz, że dziewięć pierwszych piątków miesiąca nie jest metą. Jest początkiem przyjaźni, która może trwać całe życie.

3. SŁOWO BOŻE

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.”

(Mt 11, 28–30)



Jezus nie mówi: „Radź sobie sam”

Zanim Jezus wypowiedział te słowa, wielu ludzi żyło pod ciężarem prawa, obowiązków i lęku. Relacja z Bogiem często kojarzyła się z koniecznością wypełnienia licznych przepisów. Wiele nosiło na swoich barkach ciężary, których sami nie byli w stanie unieść.

Minęły dwa tysiące lat, ale czy naprawdę tak wiele się zmieniło?

Dziś również żyjemy pod ciężarem. Nie tylko pracy. Nie tylko obowiązków.

Nosimy ciężar oczekiwań. Chcemy sprostać wymaganiom innych. Boimy się porażki. Martwimy się o przyszłość. Próbuje kontrolować wszystko i wszystkich. Nosimy w sobie rany zadane przez ludzi, poczucie winy po grzechach, niewypowiedziane pytania i lęki.

Są też ciężary, których nikt nie widzi.

Samotność ukryta za uśmiechem. Zmęczenie ukryte za aktywnością. Łzy ukryte za słowami: „Wszystko jest w porządku”.

Jezus zna te ciężary. Dlatego nie zaczyna od wymagania.

Nie mówi: „Musisz się bardziej postarać.”

Nie mówi: „Najpierw się zmień, a potem przyjdź.”

Nie mówi: „Najpierw udowodnij, że zasługujesz.”

Pierwszym słowem Jezusa jest: „Przyjdźcie...”

To niezwykle.

Cała Ewangelia zaczyna się od zaproszenia.

Bóg nie czeka na człowieka z wyciągniętym palcem. Czeką z otwartymi ramionami.

Serce Jezusa jest miejscem odpoczynku

Kiedy słyszymy słowo „odpoczynek”, najczęściej myślimy o wakacjach, wolnym dniu albo chwili relaksu.

Jezus mówi o czymś znacznie głębszym. Mówi o odpoczynku serca.

Można przecież mieć wolny weekend, a jednocześnie nie mieć pokoju.

Można wyjechać na urlop i nadal nosić w sobie niepokój.

Można spać osiem godzin, a mimo to budzić się zmęczonym.

Dlaczego?



Bo największe zmęczenie rodzi się nie w ciele, ale w sercu.

To serce, męczy się ciągłym udawaniem.

To serce cierpi, gdy nie potrafi przebaczyć.

To serce, nosi ciężar grzechu.

To serce tęskni za miłością, której nic na ziemi nie potrafi całkowicie zaspokoić.

I właśnie dlatego Jezus nie obiecuje jedynie ulgi. On obiecuje ukojenie dla duszy.

Nie zabiera wszystkich problemów. Ale daje swoją obecność.

A obecność Boga potrafi przemienić nawet największy ciężar.

Pierwsze piątki zaczynają się właśnie tutaj

Kiedy myślimy o pierwszych piątkach miesiąca, łatwo od razu przejść do praktyk religijnych: spowiedzi, Komunii Świętej wynagradzającej czy dziewięciu kolejnych miesięcy.

To wszystko jest ważne. Ale nie jest najważniejsze. Najważniejsze jest to jedno słowo Jezusa:

„Przyjdź.”

Pierwszy piątek miesiąca jest odpowiedzią człowieka na to zaproszenie.

Nie przychodzę dlatego, że muszę. Nie dlatego, że chcę „zaliczyć” kolejny miesiąc. Przychodzę dlatego, że wiem, że ktoś na mnie czeka.

To właśnie odkryła św. Małgorzata Maria Alacoque.

Zanim usłyszała prośbę o pierwsze piątki miesiąca, najpierw doświadczyła spotkania z Jezusem, który objawił jej swoje Serce pełne miłości. Dopiero z tego spotkania narodziło się zaproszenie do wynagrodzenia.

To bardzo ważna kolejność. Najpierw jest Miłość. Dopiero potem odpowiedź człowieka.

Jeśli odwrócimy tę kolejność, pierwsze piątki staną się tylko religijnym obowiązkiem.

Jeśli zachowamy ją właściwie, staną się drogą przyjaźni z Jezusem.

CHWILA CISZY

Zanim przejdziesz do dalszej części tego Przystanku Serca, zatrzymaj się na chwilę.

Nie czytaj od razu dalej.....



Usiądź w ciszy.....

Wyobraź sobie Jezusa, który patrzy na Ciebie z miłością i wypowiada tylko jedno zdanie:

„Przyjdź do Mnie...”

Nie pyta, ile razy upadłeś.

Nie wypomina Ci przeszłości.

Nie stawia warunków.

Po prostu zaprasza.

A teraz odpowiedz sobie szczerze:

Co rodzi się w moim sercu, gdy słyszę to zaproszenie? Czy pojawia się pokój, radość, tęsknota, a może lęk? Co chciałbym powiedzieć Jezusowi, gdyby dziś usiadł obok mnie?

XXŹRÓDŁO

Serce Jezusa przemówiło do świata

Kiedy mówimy o nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusa, wielu ludzi od razu myśli o św. Małgorzacie Marii Alacoque i objawieniach w Paray-le-Monial. Rzeczywiście, to właśnie tam nabożeństwo do Serca Jezusa otrzymało nowy impuls i rozprzestrzeniło się na cały Kościół. Jednak jego historia nie zaczyna się w XVII wieku.

Zaczyna się znacznie wcześniej.

Zaczyna się w Betlejem.

To tam po raz pierwszy zabiło ludzkie Serce Boga. Serce, które przez dziewięć miesięcy biło pod sercem Maryi, teraz bije dla całego świata. Od tej chwili każde spojrzenie Jezusa, każde słowo, każdy gest miłosierdzia i każde spotkanie z człowiekiem odsłaniają tajemnicę Jego Serca.

Ewangelia jest opowieścią o Sercu Jezusa.

To Serce wzrusza się na widok wdowy z Nain. To Serce płacze przy grobie Łazarza. To Serce pochyla się nad cudzołożnicą, rozmawia z Samarytanką, szuka zagubionej owcy i przebacza Piotrowi po jego zaparciu się.

Kulminacją tej miłości jest Golgota.

Gdy Jezus umiera na krzyżu, żołnierz przebija włócznią Jego bok. Święty Jan zapisuje z niezwykłą dokładnością:

„Jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19,34).



Ojcowie Kościoła widzieli w tym wydarzeniu otwarte Serce Chrystusa, z którego rodzi się Kościół i wypływają sakramenty. To nie jest tylko opis historycznego wydarzenia. To objawienie Boga, który oddaje człowiekowi wszystko – do końca.

Dlatego kult Najświętszego Serca Jezusa nie polega na czczeniu jednego organu ludzkiego ciała. Kościół czci całą osobę Jezusa Chrystusa, a Serce jest znakiem Jego miłości – ludzkiej i Boskiej zarazem. Gdy mówimy o Sercu Jezusa, mówimy o Jego wnętrzu, o Jego miłosierdziu, współczuciu, wierności i bezgranicznym oddaniu.

Przez wieki wielu świętych kontemplowało tę tajemnicę. Święty Bernard z Clairvaux zachęcał do wchodzenia przez otwarty bok Chrystusa do wnętrza Jego miłości. Święta Gertruda Wielka i święta Mechtylda doświadczały szczególnej bliskości Serca Jezusa w modlitwie. Święty Jan Eudes rozwijał liturgiczny kult Serca Jezusa na długo przed objawieniami w Paray-le-Monial.

A potem nadszedł XVII wiek.

Kościół przeżywał trudny czas. Wielu chrześcijan patrzyło na Boga przede wszystkim przez pryzmat sprawiedliwości i lęku. Coraz silniej oddziaływał jansenizm, który przedstawiał Boga jako surowego Sędziego, a nie kochającego Ojca. Wielu ludzi bało się często przystępować do Komunii Świętej, przekonanych, że nigdy nie będą wystarczająco godni.

Właśnie wtedy Jezus wybiera skromną zakonnicę z klasztoru w Paray-le-Monial – świętą Małgorzatę Marię Alacoque.

Nie wybiera uczonego teologa. Nie wybiera biskupa ani króla.

Wybiera kobietę o prostym sercu, aby przypomnieć światu coś, o czym świat zaczął zapominać:

Bóg kocha człowieka miłością, która nie zna granic.

Podczas jednego z największych objawień Jezus ukazał swoje Serce otoczone płomieniami miłości, zwieńczone krzyżem i zranione cierniami. Wypowiedział słowa, które do dziś poruszają serca wierzących:

„Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, że niczego nie szczędziło, aż do całkowitego wyniszczenia i wyczerpania się, aby okazać im swoją miłość. W zamian za to od większości ludzi otrzymuję jedynie niewdzięczność...”

To nie były słowa pełne pretensji. To było wołanie Miłości, która pragnie być kochana.

Dlatego Jezus zaprosił do praktyki dziewięciu pierwszych piątków miesiąca. Nie po to, aby ustanowić kolejne nabożeństwo, ale aby pomóc ludziom wrócić do źródła Ewangelii – do spotkania z Jego Sercem.

Pierwszy piątek miesiąca nie jest więc początkiem tej historii. Jest jej dalszym ciągiem.

Historia ta rozpoczęła się wtedy, gdy Jezus powiedział:

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy...”

I trwa do dziś – za każdym razem, gdy ktoś odpowiada na to zaproszenie.

XXZATRZYMAJ SIĘ...



Czy naprawdę wierzę, że Jezus czeka na mnie?

Przez chwilę odłóż to czytanie / medytację.

Nie czytaj dalej. Usiądź w ciszy.

Być może jesteś właśnie w domu. Może jedziesz pociągiem. Może siedzisz w kościele przed Najświętszym Sakramentem. Nie ma to znaczenia. Znaczenie ma tylko jedno.

Jezus jest. I patrzy na ciebie z taką samą miłością, z jaką patrzył na Apostołów, na Zacheusza, na Marię Magdalenę czy na Piotra po jego zaparciu.

Spróbuj wyobrazić sobie tę scenę.

Nie tłum ludzi. Nie wielkie wydarzenie. Tylko Jezus i ty.

Patrzy na ciebie.

Nie mówi wielu słów.

Nie wypomina ci błędów.

Nie przypomina wszystkich porażek.

Nie pyta, dlaczego tyle razy odchodziłeś.

Po prostu patrzy.

Tak, jak patrzy ktoś, kto naprawdę kocha.

A potem mówi tylko jedno zdanie:

„Przyjdź do Mnie.”

To zaproszenie nie jest skierowane do idealnych.

Nie jest dla ludzi, którzy już wszystko uporządkowali.

Nie jest nagrodą za dobre życie.

Jest skierowane właśnie do tych, którzy są zmęczeni.

Do tych, którzy czasem nie radzą sobie z własnym życiem.

Do tych, którzy próbują być silni, choć w środku czują się bezsilni.

Do tych, którzy noszą ciężar grzechów.

Do tych, którzy tęsknią za pokojem.

Może właśnie dlatego tak trudno nam uwierzyć, że Jezus naprawdę czeka.



Często wydaje nam się, że najpierw musimy zasłużyć na Jego miłość.

Że dopiero wtedy, gdy staniemy się lepsi, będziemy mogli podejść bliżej.

A przecież Ewangelia mówi dokładnie odwrotnie.

To spotkanie z Jezusem przemienia człowieka. Nie odwrotnie.

Pierwszy piątek miesiąca nie jest więc nagrodą dla świętych.

Jest drogą dla tych, którzy chcą pozwolić Jezusowi przemieniać swoje serce.

Dlatego zanim przejdiesz dalej, odpowiedz sobie szczerze.

Nie odpowiadaj szybko.

Nie szukaj pobożnych słów.

Poszukaj prawdy.

Pytania do serca

- Czy naprawdę wierzę, że Jezus czeka właśnie na mnie?
 - Co najbardziej przeszkadza mi odpowiedzieć na Jego zaproszenie?
 - Czy patrzę na Boga jak na kochającego Ojca, czy bardziej jak na surowego sędziego?
 - Kiedy ostatni raz doświadczyłem pokoju płynącego z dobrej spowiedzi?
 - Co chciałbym dziś przynieść do Serca Jezusa?
-

Chwila modlitwy

Nie spiesz się.

Może wystarczy dziś tylko jedno zdanie.

Jezu... chcę do Ciebie przyjść. Naucz mnie wierzyć, że naprawdę na mnie czekasz.

XXMODLITWA

Jezu, odpowiadam na Twoje zaproszenie

Jezu, dzisiaj zatrzymałem się przy Twoim Sercu.

Usłyszałem Twoje ciche i pełne miłości zaproszenie: „Przyjdź do Mnie.”



Dziękuję Ci, że nie czekasz, aż stanę się doskonały.

Nie wypominasz mi moich upadków.

Nie odrzucasz mnie z powodu moich słabości.

Przyjmujesz mnie takim, jakim jestem.

Przychodzę więc do Ciebie z całym swoim życiem.

Przynoszę Ci moje radości i nadzieje.

Przynoszę Ci także moje zmęczenie, lęki, grzechy, rozczarowania i wszystko to, co od dawna noszę w sercu.

Ty znasz mnie lepiej niż ja sam.

Nie muszę niczego przed Tobą ukrywać.

Wiem, że Twoje Serce nie potępia, ale uzdrowia.

Nie odrzuca, ale przygarnia.

Nie zamyka drzwi, ale zawsze pozostaje otwarte.

Jezu, naucz mnie odpowiadać na Twoją miłość.

Spraw, aby pierwszy piątek miesiąca nie był dla mnie jedynie religijnym zwyczajem ani obowiązkiem do spełnienia.

Niech stanie się prawdziwym spotkaniem z Tobą.

Daj mi odwagę, by szczerze spojrzeć na swoje życie.

Pomóż mi dobrze przygotować się do sakramentu pojednania.

Naucz mnie z wiarą przyjmować Ciebie w Eucharystii.

Spraw, aby każda Komunia Święta coraz bardziej przemieniała moje serce na wzór Twojego Serca.

Jezu, powierzam Ci również wszystkich, którzy będą przeżywać tę drogę razem ze mną.

Umacniaj tych, którzy są słabi.

Pociesz tych, którzy utracili nadzieję.

Przyprowadź do siebie tych, którzy oddalili się od Kościoła.

Niech nikt, kto usłyszy Twoje zaproszenie, nie odejdzie od Ciebie z pustymi rękami.

Najświętsze Serce Jezusa, uczyni moje serce podobnym do Twojego.

Niech moje życie stanie się odpowiedzią na Twoją miłość.

Amen.



XXJAK PRZEŻYĆ PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA?

Pierwszy piątek miesiąca nie jest celem samym w sobie. Jest drogą prowadzącą do coraz głębszej przyjaźni z Jezusem. Dlatego warto przeżyć go świadomie i z otwartym sercem.

Przygotuj swoje serce

XXZnajdź chwilę ciszy.

Już dzień wcześniej poproś Ducha Świętego, aby pomógł Ci dobrze przygotować się do spotkania z Jezusem.

XXZrób rachunek sumienia.

Nie zatrzymuj się tylko na wyliczaniu grzechów. Zapytaj siebie: Czy odpowiadam na miłość Jezusa? Co najbardziej oddala mnie od Jego Serca?

XXWystąp do sakramentu pokuty, jeśli jest taka potrzeba.

Nie idź do spowiedzi z lęku, ale z ufnością. To nie jest sąd potępienia, lecz spotkanie z Miłosierdziem.

XXWymij Komunię Świętą wynagradzającą.

Ofiaruj ją jako odpowiedź miłości na Miłość Serca Jezusa oraz w intencji wynagrodzenia za grzechy własne i całego świata.

XXZrzymaj się po Mszy Świętej.

Nie uciekaj od razu do codziennych zajęć. Pozostań przez chwilę z Jezusem. Podziękuj Mu za Jego obecność i powierz Mu swoje życie.

XXWbierz Serce Jezusa do codzienności.

Pierwszy piątek nie kończy się wraz z błogosławieństwem. To początek drogi, na której każdego dnia uczysz się kochać bardziej.

XXMYŚL MIESIĄCA

„Pierwszy piątek miesiąca nie jest obowiązkiem, który trzeba wypełnić. Jest zaproszeniem, które warto przyjąć.”

XXMEDYTACJA – „LIST OD JEZUSA”

Moje dziecko,

od dawna czekałem na tę chwilę.

Nie dlatego, że potrzebuję Twojej obecności.

To Ty potrzebujesz odkryć, że nigdy nie przestałem być przy Tobie.



Nie bój się przyjść do Mnie ze swoją słabością.

Nie przerażają Mnie Twoje grzechy.

Bardziej boli Mnie to, że czasem wierzysz, iż nie mam już dla Ciebie miejsca w swoim Sercu.

Mam. Zawsze.

Nie licz, ile razy upadłeś.

Policz raczej, ile razy próbowałem Cię podnieść.

Nie patrz z lękiem na swoją przeszłość.

Spójrz z nadzieją na przyszłość, którą chcę razem z Tobą budować.

Przyjdź do Mnie.

Ja zajmę się resztą.

Twoje miejsce od zawsze jest w Moim Sercu.

XXZAKOŃCZENIE

Pierwszy Przystanek Serca dobiega końca, ale Twoja droga dopiero się rozpoczyna.

Niech najbliższy pierwszy piątek miesiąca będzie czymś więcej niż kolejną datą w kalendarzu. Niech stanie się osobistym spotkaniem z Jezusem, który nieustannie powtarza:

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.” (Mt 11,28)

Nie musisz iść tą drogą sam. Razem z Tobą idzie cała wspólnota „Zawierzeni Sercu Jezusa – Szkoła Życia”, która każdego dnia uczy się żyć coraz bliżej Najświętszego Serca Jezusa. Dołącz do nas i trwaj w formacji tu na stronie albo na FB lub na grupie na WhatsApp

Jeśli masz trudności, wątpliwości, chcesz porozmawiać, podzielić się swoim trudem możesz umówić się na rozmowę tel lub przez WhatsApp - ks. Karol - +48 697757928

Na przeżywanie pierwszego piątku miesiąca z serca Wam błogostawię + ks. Karol Krukowski

Przystań przy Sercu Jezusa. Tam zaczyna się prawdziwa przemiana.